Ner 76.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 cent., za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1872.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmuje Administracya Drukarni „Czasu", kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

Kraków, dnia 3 Marca.

— Przygotowuje się wystawienie znakomitej komedyi Scribego *Więzy (Une chaine)*. Pięcioaktowa ta komedya odegraną będzie na benefis panny Baumann E. — Będzie to najbliższy benefis. *Więzy* grywane bywają równie w *Theatre-français* jak w *Burgu*.

TEATRA ZAGRANICZNE.

Wiedeń. Cesarska Opera. Dnia 24go b. m. przedstawioną została opera Wagnera p. t. „Lohengrin"; wystąpiła w niej panna Ehnn w roli Elzy. Rola ta, jak wiadomo, należy do najlepszych pani *Dustmann*, która jest w niej rzeczywiście niezrównaną. Zadanie więc panny Ehnn było bardzo trudne, a na tem większe zasługuje uznanie, że wywiązała się z ogólnem zadowoleniem publiczności.

Teatr an der Wien. Najnowszy utwór Offenbacha „Fantasio" został wreszcie przedstawiony. Fakt ten nie zaważy za wiele na szali muzyki. Nie można powiedzieć, żeby z tej komicznej opery publiczność była zadowoloną, jak również trudno utrzymywać, żeby była zupełnie niezadowoloną. Akt 1szy przeszedł zupełnie gładko i zrobił wiele wrażenia, akt zaś 2gi pozbawiony zupełnie scenicznej i muzykalnej barwy, nie mógł wzbudzić interesu publiczności; w 3cim dopiero mistrzowska gra i ze wszech miar poprawny śpiew p. *Swobody*, obudził drzémiących już prawie słuchaczy. W ogóle całość nie wyśmienita i gdyby nie gra panny *Geistinger*, pana *Swobody* i pana Kocha, sztuka upadłaby niezawodnie.

Wystawa wspaniała, sala pełna, a *claque*, że się tak wyrażę, po mistrzowsku urządzona. W loży cesarskiej znajdowali się arcyksiążę Wilhelm i Ludwik Wiktor.

Na zakończenie sprawozdania z tej sztuki, musimy zanotować radę kronikarza dziennika „Gazette des étrangers" daną dyrekcyom innych teatrów. Kronikarz ten tak się wyraża: „W prostocie mego ducha i mych artystycznych wiadomości ośmielam się powiedzieć, że $3\frac{1}{2}$ godziny głupstwa, to za wiele, i że nie każdej publiczności cierpliwość można wystawiać na tak długą próbę".

W Burgu, przedstawiona w dniach ostatnich komedya historyczna p. *Gassmanna* p. t. „Schwabenstreiche" niepowiodła się. Rzecz dzieje się w roku 1688, podczas pierwszej inwazyi francuzkiej. Gdyby nie gra pań *Heizinger* i *Hartmann*, sztuka ta byłaby wygwizdaną z pewnością.

— W teatrze della Scala w Medyolanie grano przy nadzwyczaj licznem zebraniu publiczności operę Verdego p. t. „Aïda"; kompozytor został 32 razy przywołany.

— Dyrektor teatru w Kolonii p. *Behr*, objął także teatr miejski w Bonn; wzmiankujemy ten fakt tylko dlatego, że mamy zamiar pochwalić warunek, postawiony przez radę miejską panu *Behr* przy podpisywaniu kontraktu. Warunek ten brzmi jak następuje: „Zobowiązuję się nigdy i pod żadnym pozorem, bez względu na czas i okoliczności, nieprzedstawiać oper Offenbacha, zwanego zasłużenie „compositeur-cancaniste. Jestto opieka nad gustem publiczności *par force*.

— Teatr Herminii w Dreznie będzie na Wielkanoc otwartym. Dyrekcyę obejmuje sławny Deutschinger, który przeniósł szkołę dramatyczną z Lipska do Drezna.

— Franciszek Abt, słynny muzyk, wyjeżdża w tych dniach do Ameryki w celach artystycznych. Pani *Mallinger* podpisała kontrakt.

— Panna Karolina Wolter, znakomita artystka w rolach mianowicie tragicznych, ukaże się w ciągu marca po kilkakroć na deskach teatru miejskiego we Frankfurcie.

ROZMAITOŚCI.

— W Paryżu chodzi pogłoska o odkryciu nowéj opery Haydena noszącéj tytuł: „Parfait Intendent".

— Nowy teatr „Giardino Sciarra" w Rzymie jest już ukończony. Scena może pomieścić 15,000 widzów.

Przedmowa do „Księżnéj Jerzowéj".

Do Publiczności.

(Dokończenie).

Co do reszty, co do tego, co nazywają *mojemi tezami*, czegóż to miałem dowieść tym przedmiotem, który mi wybrać zdawało się właściwem? Miałem postawić przed tobą: kochana publiczności, kwestyę cudzołóztwa mężczyzny, kwestyę tak starą i tak młodą jak świat, ponieważ się ponawia codziennie, i ponawiać się będzie wiecznie. Miałem, przedstawiając cierpienia, pokusy i walki kobiety, wytknąć niemoc prawa, rodziny i społeczeństwa, w obec tego faktu codziennego pospolitego a sprowadzającego klęsk tyle. Miałem zwrócić na tę próżnię uwagę prawodawcy, filozofa, moralisty, miałem pokazać uczciwéj kobiecie gatunek zwierzęcia, które się wkrada nocą do jéj domu, ażeby kraść jéj szczęście i pożerać jéj małe dzieci, miałem dać radę téj uczciwéj kobiecie, żeby cobądź ją spotka, szanowała się zawsze, żeby nie szukała odwetu, lecz żeby pozyskała straszne prawo, — prawo zadania śmierci, i prawo boskie, — prawo przebaczenia. Nie do mnie jednak należały ostateczne wnioski w kwestyi, dla któréj ani religie, ani filozofowie, ani kodeksy, jeszcze ostatecznego rozwiązania nie znalazły, prócz rozwodu, który wyzwala tylko ciała i majątki, ale nie serca i dusze. Umieściłem zatem w sercu méj bohaterki to, co znajduje rozwiązanie na wszystko z miłości i podniosłem ją do jéj kulminacyjnego punktu, do jéj promiennego i nieodpartego dowodu, przebaczenia. Przytem, przywołując na pomoc téj kobiecie miotanéj uczuciami ową fatalność starożytną, która leży w tradycyach mojéj sztuki z niższego świata, do którego kobieta owa nie należy, wziąłem padający z ręki zaślepionego zazdrością męża wystrzał pistoletowy, przy blasku którego inny zaślepieniec, ale zaślepiony chwilowo, nagle odzyskuje wzrok. To owa błyskawica z drogi do Damaszku w świecie namiętności i uczuć. Ten wystrzał skierowałem w pana de Fondette, w tego niewinnego młodzieńca, który w nieszczęsnéj chwili wplątał się w gęstwinę. To baran ofiarny Abrahama. Beczy i umiera za innego. To dar, który trzeba było złożyć na ołtarzu boga tragedyi. Zabić księcia, tego jednodniowego przeniewiercę, który może i powinien być ocalonym przez miłość, byłoby ustępstwem nielogicznem, grubą pastwą rzuconą dla niektórych temperamentów i apetytów, pragnących wytępić w świecie fikcyjnym tych, których nie mogą dosięgnąć w świecie rzeczywistym. Dziecinna zemsta. To rozwiązanie niegodne sztuki, prawd zdobytych, ciebie i mnie, stałoby się nazajutrz najzupełniéj śmiesznem. Byłbym cię podbił tą niespodzianką za pomocą przelotnego wzruszenia, za które nazajutrz budząc się, rumienilibyśmy się oboje, i już bylibyśmy poróżnieni. Nie myślę łączyć się z tobą przed ołtarzem wrażenia, wyprawiając gody brutalne i krótkotrwałe, z których nie przychodzą na świat dzieci zdolne do życia i prawe, pragnę związku zawartego z rozmysłem i trwale nietylko z tobą lecz i z potomkami twoimi. Nie żądam twoich rąk, żądam twojéj ręki; nie pragnę tylko twoich pieniędzy, lecz twojego szacunku, słowem niechcę, żebyś mnie utrzymywała, lecz żebyś mnie zaślubiła.

Dlatego zamiast się poddawać ponętnéj logice chwili, prowadzę cię do logiki owego wiekuistego *zawsze*. Pan de Terremonde jest namiętnością, więc zabija; księżna de Birao jest miłością, więc przebacza. Podczas dwóch aktów, była bliską popełnienia zbrodni, ażeby mąż jéj zginął; w końcu zrobi wszystko, zrobi to nawet, czegoby nigdy przedtem nie zrobiła, poniży się może, byle żył. Dlaczego? Bo go kocha. Zawsze tażsama przyczyna; jestto koło, wyjścia z niego nie ma, obracać się w niem potrzeba. Księżna Jerzowa to dusza, ścierająca się z instynktami. Ma spełnić i spełni posłannictwo duszy; walczy, ocala, tryumfuje nad innymi i nad sobą.

To wszystko wié, a przynajmniéj powinien wiedzieć autor dramatyczny przed rozpoczęciem, wykonaniem i oddaniem światu swojego dzieła! Musi cię tego nauczyć, bo ty tego nie wiesz, bo ty nie wszystko wiész, i tym sposobem przybywa ci kilka prawd nowych na twój użytek. Biada temu, który z nich jedną poświęci twojéj namiętności chwilowéj! Nieprzebaczysz mu nigdy.

Winien ci byłem te wyjaśnienia w dedykacyi téj sztuki, w obec sporów i sprzeczek, jakie wywołuje jeszcze rozwiązanie tego dzieła. Te wyjaśnienia, jak łatwo pojąć, odnoszą się tylko do twych krytyk sumiennych i zarzutów czynnych z dobrą wiarą. Nie są bynajmniéj odpowiedzią, ani na ataki stronnicze, ani na urazy osobiste. Tych nie mogę pokonać, ale mogę niemi pogardzać.

Kończąc, proszę cię, abyś wierzyła w moją wdzięczność i poszanowanie i niech cię Bóg zachowa w swéj świętéj i godnéj opiece, jak mawiali wielcy winowajcy monarchii, innéj sztuki, któréj żałujesz dzisiaj często, żeś przyklaskiwała rozwiązaniu, chociaż ci ono wówczas takiem logicznem się zdawało.

Aleksander Dumas, syn.

Redaktor odpowiedzialny Anastazy Mastalski. Czcionkami Drukarni „CZASU." Rządca Drukarni Józef Kostka.

Z zawieszeniem abonamentu. Nr. porządkowy 76.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 3go Marca 1872 r.

Komedya w 2 aktach, przez H. Meilhac i L. Halèvy,
tłumaczył Gustaw Czernicki.

Północnym POCIĄGIEM

OSOBY:

Hrabia de Valreas	Pan Ładnowski Bol.	Magdalena de Ferly	Panna Bauman E.
Richardin	Pan Benda.	Henryka	Panna Kwiecińska.
Andrzej de Ferly	Pan Terenkoczy.	Jakób	Pan Siedlecki.
Hrabina	Panna May.		

Rzecz dzieje się za naszych czasów w zamku o czterdzieści mil od Paryża.

Komiczna Operetka w 1 akcie z muzykę Fr. Suppé przełożył
W. L. Anczyc.

DZIESIĘĆ CÓR NA WYDANIU

Osoby:

Baron le Coq	Pan Zamojski.	Danubia, austryaczka	* *
Limonia, włoszka	Panna Ćwiklińska.	Gileta, meksykanka	Panna Krasnopolska.
Britta, angielka	Panna Kwiecińska.	Basia, słowianka	Panna Wyszowska M.
Hubiczka, czeszka	* *	Pomaria, portugalka	Panna Wyszowska S.
Hidalga, kastylianka	Pani Pichorowa.	Sydonia, ich ochmistrzyni	Pani Dworzak
Preciosa, aragonka	Panna Baumann E.	Agamemnon Paris, weterynarz	Pan Eker.
Almina, tyrolka,	Panna Ekel.		

Rzecz dzieje się w pałacyku Barona.

Dyrektor Operetki K. Hofmann.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godz. 7.

Reżyser *J. Rychter*.